
Józef Maria Bocheński

Mit i zabobon

Źródło: tenże, Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów, Wydawnictwo PHILED, Kraków 1994, s. 84–85 i 136–137.

MIT. Opowiadanie, o którym wiemy, że jest fałszywe, a jednak trzymamy się go, jak gdyby było prawdziwe. Istnieją dwa rodzaje mitów. Pierwszy to mit symboliczny, który jest fałszywy, o ile się go rozumie dosłownie, ale może być prawdziwy w rozumieniu symbolicznym. Przykładem takiego mitu jest staroegipskie opowiadanie o Ozyrysie, który miał być zabity przez Seta, pocięty na czternaście kawałków, a mimo to, po złożeniu tych kawałków, spłodził Horusa. To opowiadanie, wzięte dosłownie, jest oczywiście fałszywe – bo nie tylko nie było nigdy żadnego Ozyrysa ani Horusa, ale także nie jest możliwe, aby człowiek pocięty na czternaście kawałków mógł spłodzić kogokolwiek. Ale w rozumieniu symbolicznym sprawa przedstawia się inaczej. Symbolicznie mit o Ozyrysie wyraża mianowicie wiarę Egipcjan w nieśmiertelność duszy, która niekoniecznie jest fałszywa. Z tymi symbolicznymi mitami związane są dwa zabobony. Pierwszy, rozpowszechniony wśród wyznawców wielu religii, polega na dosłownym rozumieniu mitów i twierdzeniu, że są one w tym rozumieniu prawdziwe. Drugi to tzw. entmitologizacja, spopularyzowana przez protestanckiego teologa Bultmanna. Według niego należy religię oczyścić z mitów tak, aby zostały z niej tylko zdania prawdziwe w dosłownym rozumieniu. Ta entmitologizacja jest oczywistym zabobonem, jako że do istoty religii należy mowa o przedmiocie przekraczającym możliwości potocznego języka, a mianowicie o Bogu, i dlatego każda religia posługuje się i musi posługiwać mitami w symbolicznym znaczeniu. Religia bez mitów podobna jest do kwadratowego koła albo czerwonej zieleni – wygląda na sprzeczność. Stąd doktryna entmitologizacji jest zabobonem.

Inny rodzaj mitów nie posiada symbolicznego znaczenia, ale wzięty w dosłownym rozumieniu służy jako zachęta do czynu. Klasycznym przykładem takiego mitu jest mit strajku powszechnego, w którego możliwość

wielu socjalistów wątpiło, a mimo to trzymali się go, bo dawał im zapal do walki o socjalizm. Rosenberg, teoretyk hitleryzmu, wynalazł swój „mit dwudziestego wieku”, mit rasistowski, o roli narodu niemieckiego itd., w takim właśnie celu. Ten ostatni przyklad świadczy o zabobonności mitów drugiego rodzaju: są one, w przeciwieństwie do mitów pierwszego rodzaju, prostym fałszem i zalecanie ich ludziom przytomnym jest oczywistym absurdem, tym bardziej że wiadomo, jak złowrogie skutki pociągało nieraz w dziejach wierzenie mitom tego rodzaju.

Wydaje się, że mity powstają przeważnie w ramach nacjonalizmów. Przyczyną szerzenia się ich jest wątpienie w rozum, nieufność do prostego rozsądku, który prowadzi łatwo do łatania dziur w naszej wiedzy za pomocą kłamliwych historyjek, które się potem nazywa elegancko mitami.

ZABOBON. Patrz przedmowa. Można odróżnić dwa rodzaje zabobonów, względne i bezwzględne. Zabobonem względnym jest wierzenie sprzeczne z wyznawanym przez nas światopoglądem. Tak np. religia grecko-rzymska była zabobonem dla chrześcijan, a chrześcijaństwo zabobonem dla ludzi oświecenia. Zabobonem bezwzględnym natomiast jest twierdzenie oczywiście nieprawdziwe, to jest bądź bezsensowne, bądź sprzeczne z faktami, prawami logiki, względnie z przyjętymi zasadami wnioskowania. Niniejszy słownik zawiera wybór takich właśnie bezwzględnych zabobonów. Na przykład dialektyka jest zabobonem bezwzględnym, bo jest sprzeczna z oczywistymi faktami.

Istnieje zabobon dotyczący samego zabobonu. Polega on mianowicie na pomieszaniu obu rodzajów zabobonów i uważaniu za zabobon bezwzględny wierzenia, które jest tylko zabobonem względnym. Jaskrawym przykładem takiego zabobonu było wierzenie przedstawicieli oświecenia, że religie są zabobonami. Religie są istotnie sprzeczne ze światopoglądem oświecenia i jako takie są z jego stanowiska zabobonami, ale zabobonami względnymi. Nie są natomiast zabobonami bezwzględnymi, bo nie są sprzeczne ani z faktami stwierdzonymi przez naukę (autentyczna religia nie dotyczy faktów naukowo sprawdzalnych), ani z prawami logiki. Gdy więc ci przedstawiciele oświecenia twierdzili, że religie są zabobonami bezwzględnymi, padali ofiarą zabobonu o zabobonie.